

Wydział Filozofii i Socjologii

LESZEK GAWOR

O modernistycznej „etyce stymulacji”

On Modernist ‘Stimulation Ethics’

Przedmiotem wykładu jest prezentacja teoretycznie wykorzystywanej przez artystyczną cyganerię z przełomu XIX i XX w. „etyki stymulacji”, koncepcji sformułowanej przez Waltera Patera¹, czołowego przedstawiciela angielskiego modernizmu.

Modernizm (termin krytyka wiedeńskiego H. Bahra) jest europejskim zjawiskiem kulturowym, datowanym na lata 1880–1910. Jest on najczęściej łączony ze sposobem i treścią artystycznego obrazowania. W obrazowaniu tym, przesiąkniętym indywidualizmem i symbolizmem, nacisk kładziono głównie na konstatowanie kryzysu kultury mieszczańskiej; był też tu zawarty protest przeciw normom życia społecznego, ograniczającym ekspresyjne możliwości jednostek wrażliwych i nieprzystosowanych do „życia stadnego”.²

Ale i przez modernizm w ogólniejszym znaczeniu rozumie się znacznie szerszy obszar zjawisk, pojawiających się u schyłku XIX wieku.³ Dotyczy on wów-

¹ W. H. Pater, 1839–1893, główny, obok O. Wilde’a, przedstawiciel angielskiego tzw. dekadentkiego estetyzmu. Najważniejsze prace to: *Studies in the History of the Renaissance* (1873); *Imaginary Portrait* (1887); *Miscellaneous Studies* (1895).

² Modernizm jako wyraz postawy artystycznej przybierał postać parnasizmu, symbolizmu i teorii „sztuki dla sztuki”. Jego przedstawiciele to m.in.: Ch. Baudelaire, H. Ibsen, R. M. Rilke, S. Georg, S. Przybyszewski (inna nazwa to „ruch młodych”, Młode Niemcy, Młoda Polska).

³ Pomijam tu rozumienie przez modernizm filozoficzno-religijnego prądu w Kościele katolickim końca XIX wieku, mającego na celu „unowocześnienie” panującej wówczas doktryny.

czas nie tylko świadomości artystycznej, lecz głównie światopoglądu, życiowych postaw i mentalności wykształconych warstw Europy przełomu wieków. Charakterystycznymi wyróżnikami takiej całościowej formacji intelektualno-moralno-obyczajowej są: pesymizm, dekadentyzm, kryzys tradycyjnych wartości i wzrost nastrojów katastrofizujących.

Pojawienie się w takim duchu literackich, publicystycznych i obyczajowych manifestacji zostało wywołane, najogólniej, wewnętrznym rozkładem zasadniczych idei pozytywizmu, ukazujących nieoczekiwane implikacje. Tak na przykład krytyka empiryzmu przyniosła rozczarowanie co do paradygmatu pozytywistycznej koncepcji przedmiotu nauki. Wskutek niemożliwości dotarcia do obiektywnej rzeczywistości i pozostawania w obrębie doznań właściwych tylko gatunkowi ludzkiemu (neokantyzm), zanegowana została uniwersalna prawomocność twierdzeń naukowych. Następnie z akceptowanego przez pozytywizm naturalizmu filozoficznego wyciągnięto wniosek, iż egzystencja człowieka, jako części natury (także społeczeństwa), jest ściśle zdeterminowana, co jest równoznaczne z brakiem w ludzkim życiu wolności. Warto tu przywołać i darwinizm, który uogólniając przyrodniczą walkę o byt także i na obszar społeczny, wyrugował ideę postępu moralnego ludzkości, zastępując ją zasadą przystosowywalności do środowiskowych (społecznych) uwarunkowań.

Reakcją na ów epistemologiczny pesymizm, jak na konsekwencje filozoficznego naturalizmu dla ludzkiej egzystencji, było radykalne przeciwstawienie natury i kultury. Postulat ten tkwi właśnie u podstaw modernizmu. On to spowodował, że modernistyczna formacja w centrum uwagi postawiła problem nie opisu natury z osobna lub świata ludzkiego, a jedynie jednostki, jako indywiduum cierpiącego, poszukującego i nieusatisfakcjonowanego.

Program taki był realizowany w dwóch zasadniczych nurtach, które jednocześnie obrazowały dwie charakterystyczne dla modernizmu postawy: dionizyjską i dekadencją.⁴

Pierwsza z nich, wiążąca się z wystąpieniem Nietzschego i Bergsona, ujmowała społeczeństwo jako barierę powstrzymującą pęd życiowy jednostek, jako przeszkodę uniemożliwiającą indywiduum pełną samorealizację, zgodnie z wrodzoną ludzką aktywnością – siłą witalną. W perspektywie takiej apoteozowano więc postawę aktywistyczną, buntowniczą, nonkonformistyczną i oprostowującą wszelkie reguły (prawne, obyczajowe, moralne), stojące na drodze woli jednostki.

Druga postawa wywodzi się z tezy o destrukcyjnym wpływie natury na człowieka. W jej świetle człowiek, będąc całkowicie uległy ślepych biologicznie popędów, jest pozbawiony zupełnie wolnej woli (freudyzm). Stąd świadomość jednostki o niemocy samostanowienia stawała się dlań przekleństwem, rodziła poczucie rezy-

⁴ Rozróżnienie takie proponuje R. Zimand, *Dekadentyzm warszawski*, Warszawa 1964.

gnacji, chęć ucieczki i zapomnienia oraz totalne zwątpienie w istnienie jakichkolwiek wartości, nie będących tylko odpowiedzią na biologiczne impulsy.

Najistotniejszym mianownikiem obu tych modernistycznych postaw była wspólna płaszczyzna obyczajowo-moralna, miejsce najbardziej spektakularnych – poza sztuką oczywiście – manifestacji przedstawicieli *fine de siecle*’u.

W konfliktowej sytuacji jednostki wobec rzeczywistości społecznej i przyrodniczej jedną z dróg wyeliminowania płynącego stąd napięcia stało się pragnienie użycia, poszukiwanie jak najintensywniejszych i przyjemniejszych doznań. Taka orientacja modernistów napotykała na przełomie wieków zdecydowany sprzeciw ze strony mieszczaństwa – warstwy społecznej nadającej ton ówczesnemu życiu obyczajowo-umysłowemu. Sprzeciw ten przybierał w praktyce tak dalece zdecydowany charakter, że etos mieszczański był przez modernistów traktowany jako symbol wszelkich okowów pętających autonomię jednostki.⁵ On to właśnie stanowił główny cel prowokacji i ataków bohemy (termin od powieści H. Murgera *Sceny z życia cyganerii*) – najbardziej aktywnego i świadomego elementu modernistycznej formacji. Napastliwość ta przybierała najczęściej formę lekceważącego, wręcz cynicznego stosunku do wszelkich form obowiązującej obyczajowości. Naigrwanie się, wykpiwanie i wyszydzenie zasad mieszczańskiego, obliczonego na pokaz, bon tonu było dla moderny wręcz obowiązkiem.⁶ Wiązała się z tym krytyka zarówno kulturowanego przez mieszczaństwo stosunku do pieniądza, jak i psychologicznej sylwetki mieszczanina, mieszczonej się w pojęciach kołtunerstwa i filisterstwa.⁷ Najbardziej jednak spektakularne ekspresje cyganerii – wywołujące szczególne oburzenie mieszczaństwa – dotyczyły rozwiązłości erotycznej, nadużywania alkoholu i narkotyzowania się.⁸ Mimo wszak krytyki mieszczaństwa, zasadniczym celem aktywności modernistów był sam w sobie hedonizm.

Przypisanie modernizmowi prostego, arystypowskiego hedonizmu, jakby wynikało z poczynionych uwag, byłoby znacznym zubożeniem postawy bohemy. Za odmiennością bowiem hedonizmu modernistycznej proweniencji przemawiają przynajmniej dwa względy. Cyganeria mianowicie poszukiwała przyjemności nie tylko i wyłącznie w zaspokajaniu zmysłów, ale i w doznaniach estetycznych. Byłby więc to hedonizm typu raczej epikurejskiego. Poza tym, o ile hedonizm w klasycznej postaci wspiera się na psychologicznej tezie, iż jedynymi motywami pobudzającymi człowieka do działania są przyjemności i przykrości, o tyle hedonizm modernistyczny tej podstawy nie uwzględnia. Zamiast psychologicznego, stosuje on bowiem uzasadnienie epistemologiczne. Jego autorem jest właśnie Pater.

⁵ Patrz M. Ossowska, *Moralność mieszczańska*, Wrocław 1985.

⁶ Patrz R. Zimand, *op. cit.*; A. Z. Makowiecki, *Młodopolski portret artysty*, Warszawa 1971, szczególnie rozdz. V–VII.

⁷ M. Ossowska, *op. cit.*, s. 37–43; 52–66.

⁸ A. Makowiecki, *op. cit.*, s. 141–158.

Pater twierdzi, że świadomość człowieka kształtuje się w procesie doznawania nieustannego i zmiennego strumienia wrażeń. Jaźń natomiast stanowi korytowo owego strumienia i jest każdorazowo określana przez poszczególne momenty wrażeniowe. Nie jest ona selektywnym odbiornikiem wrażeń, lecz jedynie strukturą umożliwiającą swobodny przepływ różnorodnych doznań zmysłowych. Wynikiem owego sensualizmu jest zredukowanie świata do wiązki wrażeń: „[...] każdy przedmiot gubi się w grupie wrażeń – kolor, woń, faktura. W umyśle obserwatora [...] całe pole postrzegania skarłało i ścieśniało się, by zmieścić się w ciasnej komórce indywidualnego umysłu”.⁹ Jednocześnie „doświadczenie zredukowane już do roju wrażeń otacza się dla każdego z nas tym grubym murem osobowości, przez który jeszcze nigdy rzeczywisty głos nie przedarł się do nas, a z nas nie wyszedł ku temu, co możemy jeno przypuszczeniem uznać za będące poza nami. Każde z tych wrażeń jest wrażeniem jednostki odosobnionej, albowiem każdy umysł piastuje, jako samotny więzień, własny swój sen o świecie”.¹⁰ Paterowski sensualizm odcina zarazem jaźń od świata zewnętrznego (jeśli on istnieje) i od innych jaźni; tym samym dowodzi metafizycznej samotności człowieka.

„Analiza posuwa się o krok dalej – pisze następnie Pater – i powiada, że te wrażenia jednostkowego umysłu, do których dla każdego z nas redukuje się doświadczenie, są w stanie ciągłego ruchu [...] wszystko trwa bowiem jeno chwilę i przemija. Na tym ruchu, na tym przemijaniu i rozkładaniu się wrażeń, poczuć i obrazów – analiza się kończy – na tym nieustannym znikaniu, na tym dziwnym wiekuistym tkaniu i rozplątywaniu własnego »ja«”.¹¹ Zatem wynika stąd jeszcze jeden wniosek, że życie człowieka to nieustanne rozpraszenie „ja” na ciąg krótkotrwałych odczuć wrażeniowych, wypełniających jaźń w czasie. Takie stanowisko określa on mianem „epistemologicznego impresjonizmu”.

Przyjmując wynikający z sensualizmu obraz rzeczywistości, składającej się z rozpadającego się na ciąg wrażeń odosobnionego „ja” oraz strumienia sytuujących się poza „ja” jakości zmysłowych, Pater zauważa, iż „w każdej chwili jakaś forma staje się doskonałą; jakiś ton na wzgórzach czy na morzu jest wytrawniejszy od innych; jakiś skłon namiętności, jakaś intuicja lub intelektualne podniecenie jest dla nas nieprzepraczone rzeczywistym – na tę jedną chwilę”.¹²

Stąd wyciąga niezmiernie ważny wniosek: „[...] nie owoc doświadczenia, lecz samo doświadczenie jest celem. Ale przecież [...] dano nam jeno obliczoną ilość drgnień różnobarwnego, dramatycznego życia”. Czy więc „zdołamy ujrzeć w nich wszystko, co ujrzeć w nich są zdolne zmysły najbardziej wyostrzone? Jak mamy przechodzić najszybciej z punktu na punkt, aby być obecnym zawsze w ognisku, w którym największa ilość żywotnych sił skupia najczystsze swoje energie?”

⁹ W. Pater, *Wybór pism*, przekł. S. Lack, Lwów 1909, s. 193–194.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibid.*, s. 194–195.

¹² *Ibidem*.

Odpowiadając na to pytanie, Pater stwierdza krótko: „[...] płonąć zawsze twarzym, do geniusza podobnym płomieniem, podtrzymywać tę ekstazę – otóż powołanie w życiu”.

Tych kilka cytatów dość dosadnie formułuje praktyczne wskazania epistemologicznego impresjonizmu Patera: autentyczne przeżywanie życia, poznawanie rzeczywistości *de facto* zawiera się w jak najmocniejszym, najszerszym i najbardziej różnorodnym odbieraniu i odczuwaniu doznań zmysłowych. W przeciwnym wypadku, gdy doznania owe są niepełne, ograniczone, gdy nie zaznaje się – jak pisze Pater – „tego wszystkiego w tym krótkim dniu chłodu i słońca (w ludzkim życiu) – znaczy to: iść spać przed wieczorem”.

Wysiłek maksymalizacji doznań zmysłowych podejmuje człowiek – według Patera – w cieniu największego egzystencjalnego dramatu, który przedstawia słowami Wiktora Hugo: „[...]wszyscy ludzie są skazańcami z zawieszonym, na przeciąg życia, wyrokiem śmierci”. Na sytuację taką – twierdzi – ludzie reagują różnie. „Niektórzy spędzają ten przystanek za pomocą wielkich namiętności, najmędrsi [...] za pomocą sztuki i pieśni”.¹³ W zależności więc od temperamentu, cech osobowości, człowiek w krótkotrwałości swego życia poszukuje najprzeróżniejszych doznań, „bo jedyna dla nas sposobność tkwi w tym rozszerzeniu tego przystanku, w uchwyceniu w danym czasie możliwie największej ilości drgań”.¹⁴ Na tym łapaniu ulotnych najczęściej wrażeń tkwi więc, zdaniem Patera, prawdziwy sens życia. Wysiłek ten bowiem stanowi gwarancję najgłębszego zapomnienia bolesnej świadomości człowieka – *Sein zu Tode*.

Z przytoczonych rozważań Patera wynika, że istota naznaczonego piętnem śmierci człowieka zawiera się w odbieraniu jak najszerzej gamy doświadczeń zmysłowych przesądających o – w zależności od preferencji podmiotowych – jakości obrazu świata. Jest taki stan rzeczy dla człowieka jedyną możliwością. Ale i stanowi zarazem dlań jedyną powinność. Świadomość człowieka bowiem zależy wyłącznie od rodzaju i ilości percypowanych wrażeń. One to przesądzają z jednej strony o aktualnym stanie świadomości, z drugiej zaś – o możliwości jej potęgowania i otwierania przed sobą coraz to nowych jakościowo perspektyw poznawczych. Pojawia się więc tu poniekąd moralna konsekwencja epistemologicznego impresjonizmu. Człowiek w ujęciu Patera składa się nie tylko z wiązki wrażeń zmysłowych, ale i z obowiązku pomnażania swej świadomości, czemu służyć powinno nieustanne natężanie zmysłów w celu łowienia jak największej ilości najprzeróżniejszych doznań. Aktywność ta ma walor pożyteczności – wzbogaca ona świadomość ludzką; przyczynia się więc w ostatecznym rachunku do dobra. W tym znaczeniu Paterowska refleksja została nazwana „etyką stymulacji”¹⁵, etyką,

¹³ *Ibid.*, s. 197.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ T. Walas, *Ku otchłani*, Kraków 1986, s. 57–58. Inną możliwą nazwą etyki stymulacji jest termin: epikureizm momentalny.

której naczelnym nakazem moralnym jest poszukiwanie nie odkrytych jeszcze światów doświadczeń zmysłowych.

Kierując się wskazaniem etyki stymulacyjnej, modernizm poszukiwał świeżych wrażeń głównie w dwóch obszarach.

Pierwszy z nich dotyczył doświadczeń estetycznej natury, doznań wynikających z procesu twórczości artystycznej i z percepcji dzieł sztuki. W ujęciu tym (zawierającym się m.in. w haśle „sztuka dla sztuki”) przeżycia estetyczne uznane zostały za najwartościowsze.

Bardziej interesujący jest jednak obszar drugi. Przyjęcie programu etyki stymulacji wcale nie musi iść w parze z przyznaniem doznaniom estetycznym charakteru wrażeń najwartościowszych. Wszakże najwyżej powinny być stawiane wyłącznie te doznania, które są najpełniejsze, najbardziej intensywne i... najmniej znane. W tym kontekście należy wspomnieć o przeświadczeniu z końca XIX wieku, dotyczącym kryzysu kultury. Miał on między innymi wyrażać się w sferze świadomości uczuciami stopienia wrażliwości doznań, znudzenia, przesytu, a także zniechęcenia doświadczeniami dopuszczalnymi i obwarowanymi kanonem tradycyjnej kultury. Z punktu widzenia zatem etyki stymulacji taki stan prowadzi do konieczności poszukiwania takich doznań, które by zdołały wyrwać świadomość z odrętwienia i dostarczyć jej obcych dotąd przeżyć. Penetracja nowych rejonów wrażeń powinna koncentrować się zatem wokół tych doznań, które nie były dostrzegane, akceptowane lub wręcz były zakazane w obrębie kultury mieszczańskiej drugiej połowy XX wieku. W tym zakresie najatrakcyjniejsze nowe krainy doświadczeń zmysłowych – nie zawsze, co należy podkreślić, o przyjemnej naturze – rozpościerały się w przeżyciach wywołanych środkami odurzającymi, od alkoholu do halucynogenów, oraz we wrażliwościach wywoływanych wykraczaniem poza obowiązujące normy, głównie obyczajowe i moralne, ale i prawne. W doznaniach tutaj odkrywanych modernizm upatrywał najsilniejszych doświadczeń i największego powiększenia osobniczej świadomości. Tym samym postawa modernistycznego hedonizmu uległa znacznemu, w porównaniu z hedonizmem klasycznym, rozszerzeniu. Negatywne stany emocjonalne – przykrości przestano ujmować jako zło, którego należy unikać, stały się wartościami samymi w sobie godnymi zainteresowania, poznawania i przeżywania. Stąd hedonizm modernistyczny był nie tyle pogonią jedynie za przyjemnością, ile nieustanną zmianą – jak pisał poeta – „raju i rysztoła”.

Wyznawca etyki stymulacyjnej jest zatem w moralnym obowiązku penetrować poznawczo wszelkie obszary umożliwiające zintensyfikowanie wrażeń. W tej aktywności nie tylko można, ale wręcz należy łamać wszelkie zasady i reguły ograniczające możliwości poszerzania świadomości. Konsekwencją etyki stymulacji jest więc amoralizm swoiście rozumiany. Uchylenie obowiązujących norm (obyczajowych i moralnych) jest uzasadniane moralną powinnością wypełniania własnego życia jak największą ilością wrażeń.

Wynikający z etyki stymulacyjnej Patera hedonizm charakteryzuje się kilkoma odmiennymi od hedonizmu klasycznego cechami.

Po pierwsze, hedonizmowi bohemy wiernie towarzyszy świadomość śmierci. Nicość, śmierć, bezosobowa nirwana – to obsesyjne, stałe fascynacje literatury przełomu wieków. Ich obecność, będąca świadectwem metafizycznych niepokojów, zmienia istotnie wymowę sentencji Horacego: *carpe diem, quam minimum credula postero* – symbolu beztroskiego hedonizmu, w ponuro brzmiący wers: *carpe diem et memento mori*.

Po drugie, wyznawcy modernistycznego hedonizmu doskonale zdawali sobie sprawę z ulotności upragnionych, świeżych doznań. Wiernie towarzyszyła im „melancholia spełnionego”. Stąd w poszukiwaniu coraz to nowych wrażeń przemierzali drogi od wyrafinowania do rozpasania zmysłów, od czystej sztuki do alkoholowych upadków. Ich usiłowania w potęgowaniu wrażeń w niczym nie przypominają radosnego, pogodnego, epikurejskiego ogrodu rozkoszy. Są one przeziąknięte wysiłkiem i skupieniem, naznaczonych tragizmem wynikającym z poczucia niemocy ogarnięcia wszelkich możliwych doświadczeń.

Po trzecie, epistemologiczny impresjonizm subiektywizuje wszelkie doświadczenie zmysłowe. Czyni on z podmiotu centrum rzeczywistości. Wszystko to, co sytuuje się poza jaźnią, jest jednolitą bazą dostarczanych wrażeń. Sfera działania podmiotu w tym ujęciu zawęża się do kolekcjonowania własnych doznań w wieży z kości słoniowej. Eliminuje to możliwość uczestnictwa jednostki w świecie obiektywnych wartości. To z kolei rodzi uczucie duchowego i metafizycznego (wobec braku Absolutu) osamotnienia, ale jednocześnie i tęsknotę za wartościami, na których można by oprzeć egzystencję.

Następną cechą modernistycznego hedonizmu są stale obecne w życiu bohemy odczucia znużenia, przesytu i zniechęcenia, które szybko przychodzą po krótkotrwałych chwilach upojenia i ekstazy nowymi, nawet niezwykłymi zmysłowymi doznaniem. Zmęczenie takie, rodem z rzymskiego dekadentyzmu, zabija przez swą obecność najmniejsze nawet przyjemności. Dla przykładu, Przybyszewski wprowadza istotne tutaj rozróżnienie między *vin gai* a *vin triste*, uważając, że tej pierwszej, bachicznej funkcji alkoholu, czy nawet wszystkich używek, nie tylko nie uznawali, ale nawet i nie rozpoznawali.

Wreszcie modernistyczny hedonizm podkreśla wysiłek cyganerii, zmierzający do zerwania okowów pętających wolność artysty, kajdan głównie obyczajowych i moralnych. Według modernistów, zwłaszcza gorset konwenansów i zasad moralnych filisterstwa stanowił najistotniejsze ograniczenie wolności jednostki. Stąd wywodził się bunt przeciw mieszczańskiej kulturze, przejawiający się w przewrotnym epatowaniu mieszczaństwa skandalizującym dla niego trybem życia.

Wspólnym mianownikiem wyliczonych pięciu właściwości modernistycznego hedonizmu, wynikającego z etyki stymulacji, jest nader pesymistyczna wizja ludzkiego losu. Człowiek, mimo kreowania świata na swą miarę, jest pozbawiony

możliwości realizacji zakładanych i pożądaných celów. W jego życiu występuje brak metafizycznego oparcia, aksjologicznego zaplecza o obiektywnym charakterze, stąd poszukuje on wolności, lub przynajmniej zapomnienia w użyciu. Ale wszystkie te wysiłki są skazane na niepowodzenie. Pozostawiony sam sobie, egzystuje z jedyną pewnością oczekującej go śmierci.